

Sygn. akt III AUa 1644/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 sierpnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący	SSA Wojciech Bzibziak (spr.)
Sędziowie	SSA Alicja Kolonko SSO del. Beata Torbus
Protokolant	Michał Eksterowicz

po rozpoznaniu w dniu 26 lipca 2018 r. w Katowicach

sprawy z odwołania J. M. (J. M.)

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

przy udziale zainteresowanych K. F. (K. F.), T. K. (T. K.), M. K. (1) (M. K. (1))
i M. K. (2) (M. K. (2))

o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek

na skutek apelacji J. M.

od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
w Katowicach

z dnia 26 czerwca 2017 r. sygn. akt XI U 1909/16

1. **oddala apelację,**

2. **odstępuje od obciążenia J. M. kosztami zastępstwa procesowego
w postępowaniu apelacyjnym.**

/-/SSO del. B. Torbus /-/SSA W. Bzibziak /-/SSA A. Kolonko

Sędzia Przewodniczący Sędzia

Sygn. akt III AUa 1644/17

UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 19 lipca 2016r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział

w S. stwierdził, że K. F., T. K., M. K. (1)

i M. K. (2) w okresach w nich wymienionych, jako osoby wykonujące pracę na podstawie umów zlecenia u płatnika składek J. M. prowadzącego działalność gospodarczą

– Przedsiębiorstwo (...) z siedzibą w S., podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu

z podstawą wymiaru składek w nich wskazaną.

W odwołaniach od tych decyzji J. M. działający przez pełnomocnika będącego adwokatem wniósł o ich zmianę poprzez orzeczenie, że zainteresowani w okresach w nich wskazanych nie podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu łączących strony umów o dzieło oraz o zasądzenie kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych zarzucając:

- sprzeczność ustaleń faktycznych ZUS z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wyrażającą się w przyjęciu błędnego ustalenia, że do wykonania umowy między płatnikiem składek a tłumaczem wystarczające jest staranne działanie, a nie osiągnięcie określonego rezultatu w postaci dobrego, wolnego od wad tłumaczenia,

- dokonanie oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób arbitralny i dowolny, wykraczający poza granice logiki oraz doświadczenia życiowego z całkowitym pominięciem argumentów przedstawionych w zastrzeżeniach do protokołu kontroli

z 23 marca 2016r.,

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 734 § 1 kc w związku z art. 750 kc w związku

z art. 65 § 2 kc poprzez zastosowanie tych przepisów w stanie faktycznym sprawy i uznanie, że płatnika składek i ubezpieczonych łączyły umowy o świadczenie usług, mimo że zgodnie

z treścią zobowiązania, wykonywali oni z góry określone czynności, których materialnym rezultatem były w pełni weryfikowalne pod względem jakościowym tłumaczenia, co wypełnia dyspozycję art. 627 kc i stanowi umowę o dzieło, której zawarcie nie kreuje obowiązku ubezpieczenia emerytalnego, rentowego i wypadkowego.

Wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego w zakresie translatoryki na okoliczność,

czy istnieje możliwość weryfikacji tłumaczeń pisemnych i ustnych, ustalenia jakie istnieją kryteria weryfikacji poprawności tłumaczenia, na czym polega proces tłumaczenia tekstu

z jednego języka na drugi, czy w wyniku tego procesu powstaje określony rezultat, czy

i jeżeli tak, to którzy przedstawiciele nauki określają proces tłumaczenia mianem „zwykłych czynności translatorskich”, czy proces tłumaczenia polega na wykonywaniu „zwykłych czynności translatorskich” oraz jakie jest prawdopodobieństwo, że w wyniku przetłumaczenia przez dwóch wykwalifikowanych tłumaczy półstronicowego tekstu o średnim stopniu skomplikowania powstałyby dwa identyczne tłumaczenia.

Pełnomocnik odwołującego się stwierdził, że nie znajduje zastosowania wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011r., sygn. II UK 315/10, gdyż w niniejszej sprawie wynagrodzenie było zależne od ilości przetłumaczonego tekstu, jego skomplikowania, pilności tłumaczenia. Nadto tłumacz nie pozostawał w dyspozycji płatnika, bowiem zawsze mógł odmówić przyjęcia tekstu do tłumaczenia, co więcej przyjęcie konkretnego tekstu do tłumaczenia zawsze było wynikiem negocjacji dwóch stron – tłumacza i biura tłumaczeń. Podał także, że tłumacz wykonywał tłumaczenie poza siedzibą płatnika, na własnym sprzęcie, nie był kontrolowany w trakcie wykonywania tłumaczenia. Kontroli podlegał jedynie rezultat pracy, tj. tekst tłumaczenia. Podkreślił też, iż niezależnie od tłumaczonego tekstu powstaje dzieło, które wcześniej nie istniało i które jest tworem samoistnym, gdyż dla skutecznego korzystania z tłumaczenia nie jest wymagane posiłkowanie się tekstem wyjściowym. Tłumaczenie jest rezultatem pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie. Charakter dzieła w postaci tłumaczenia nie wyklucza również zastosowania przepisów o rękopisach za wady, gdyż istnieje szereg kryteriów weryfikacji jakości wykonanego tłumaczenia.

Wskazał również, że istniała możliwość obniżenia wynagrodzenia w przypadku wady dzieła, a nawet odstąpienia od umowy w przypadku opóźnienia w oddaniu dzieła.

Organ rentowy wniósł o oddalenie odwołań oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych podnosząc okoliczności wskazane w zaskarżonych decyzjach.

K. F., M. K. (1) i M. K. (2) poparli stanowisko płatnika składek, a T. K. nie stawiała się na rozprawie i nie zajęła żadnego stanowiska w sprawie.

Sąd I instancji połączył sprawy z wszystkich odwołań do łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia, gdyż pozostawały ze sobą w ścisłym związku.

Wyrokiem z dnia 26 czerwca 2017r., sygn. akt XI U 1909/16 Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach oddalił odwołania i zasądził od J. M. na rzecz organu rentowego kwotę 7.320 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Na podstawie akt ZUS, zeznań świadka E. Z. (k. 43 i 45 a.s. oraz złożonych w sprawie o sygn. akt XI U 1887/16 – k. 38 a.s.), przesłuchania w charakterze strony J. M. (k. 43 i 45 a.s.), M. K. (2) i K. F. (k. 54-56 i 57 a.s.), zrzutów

z ekranu z programu do zarządzania projektami tłumaczeń, projektów tłumaczeń i zasad reklamacji (k. 41 a.s.) ustalił Sąd, że odwołujący się od dnia 21 września 1989r. prowadzi działalność gospodarczą – Przedsiębiorstwo Techniczno-Usługowe (...) J.

M. z siedzibą w S.. Przedmiotem działalności jest wykonywanie tłumaczeń pisemnych i ustnych oraz prowadzenie kursów językowych. W szczególności jego

firma zajmuje się tłumaczeniami naukowo-technicznymi dla ośrodków naukowych, centrów rozwoju i politechnik, dla przemysłu, tj. energetyki, hutnictwa, górnictwa, jak też tłumaczeniem tekstów marketingowych (reklamowych) oraz prawno-ekonomicznych

(umowy handlowe, dokumentacje przetargowe, ubezpieczeniowe). Przedsiębiorstwo (...) wykonuje tłumaczenia dla instytucji państwowych i uniwersytetów.

Jego najważniejszymi klientami są duże przedsiębiorstwa o zasięgu międzynarodowym. Tłumaczone są głównie dokumenty techniczne, takie jak instrukcje maszyn i urządzeń, dokumentacja techniczno-ruchowa, dokumentacja medyczna.

Jest to firma o charakterze rodzinnym, ale zatrudnia też osoby spoza rodziny. Od kilku

lat J. M. zatrudnia około 10 pracowników na podstawie umowy o pracę. Są to

osoby odpowiedzialne za obsługę klienta, czynności przygotowawcze, a także tłumacze

i weryfikatorzy. Obsługują klientów w zakresie języka angielskiego, niderlandzkiego, niemieckiego i włoskiego. W

zakresie innych języków odwołujący się współpracuje z grupą kilkudziesięciu tłumaczy i lektorów. Wśród nich są

osoby, które prowadzą własną działalność gospodarczą. Z około 20-30 osobami J. M. zawierał umowy o dzieło, zaś

umowy zlecenia z lektorami prowadzącymi zajęcia językowe. Najbardziej specjalistyczne teksty

były kierowane do tłumaczy z kierunkowym wykształceniem, np. tłumaczenia techniczne

w większości wykonują inżynierowie wyspecjalizowani w danej branży. Poszczególne zlecenia od klientów (...), zwane

na własne potrzeby projektami, były kierowane do tłumaczy współpracujących z przedsiębiorstwem, jeżeli nie były

wykonywane przez pracowników etatowych. Zwykle firma za pomocą korespondencji e-mailowej wysyłała zapytanie

do poszczególnych osób z propozycją terminu i stawki wykonania danego tłumaczenia. Tłumacz ze swojej strony

wycenił zleconą mu do wykonania pracę

i proponował termin jej realizacji. Po zapoznaniu się z daną propozycją tłumacz decydował, czy przyjmie konkretną

pracę, tj. czy będzie w stanie wykonać tłumaczenie ze względu

na narzucony mu termin lub wartość merytoryczną przedstawionego tekstu. Zdarzały się przypadki odmowy

wykonania konkretnej pracy. Wynagrodzenie było ustalane albo ryczałtowo, albo w zależności od rodzaju języka

i ilości tekstu do tłumaczenia. Podstawę obliczenia wynagrodzenia za tłumaczenie pisemne stanowił iloczyn stron

tekstu przetłumaczonego lub wyjściowego oraz uzgodniona z tłumaczem stawka za stronę tłumaczenia. W przypadku tłumaczenia ustnego informowano tłumacza o miejscu, czasie i tematyce tłumaczenia. Podstawę obliczenia wynagrodzenia za tłumaczenie ustne stanowił iloczyn liczby godzin tłumaczenia i uzgodnionej z tłumaczem stawki za godzinę tłumaczenia. Tłumaczenia były ewidencjonowane literą „P” oznaczającą „projekt” i następującym po niej numerem porządkowym, pod którym w systemie informatycznym są informacje zawierające wszelkie dane, m.in. tytuł pracy, określanie języka obcego, specjalizacji, nazwisko tłumacza, nazwisko weryfikatora. W trakcie wykonywania tłumaczenia odwołujący się nie miał kontroli nad pracą tłumacza. Tłumaczenie odbywało się poza siedzibą przedsiębiorstwa, zwykle w miejscu zamieszkania tłumaczy i wyłącznie przy użyciu ich wiedzy i sprzętu.

Po wykonaniu pracy tłumaczenie było weryfikowane przez J. M. lub jego pracowników – weryfikatorów. Dopiero w razie wykrycia błędów przez klienta (...) tłumaczenie w ramach reklamacji było zwracane tłumaczowi do poprawienia. Jeżeli tłumacz nie był w stanie poprawić wadliwego tłumaczenia samodzielnie, to zdarzało się, że otrzymywał on mniejsze niż umówione wynagrodzenie, a tłumaczenie wysyłało do innej osoby, która dokonywała niezbędnych korekt. Po zweryfikowaniu tłumaczenia przyjmowano pracę tłumacza i kierowano jej efekt do klienta. Wówczas tłumacz przedstawiał rachunek i dochodziło do finansowego rozliczenia umowy. Finalnie (...) zawierał

z tłumaczami na piśmie umowy nazwane umowami o dzieło dla celów archiwizacyjnych i księgowych. Zawierały one wspólne i identyczne postanowienia. Przewidziano w nich m.in., że zamawiający z przysługującego wykonawcy wynagrodzenia dokona stosownych potrąceń, zgodnie z przepisami ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Wynagrodzenie miało zostać przelane na konto bankowe wykonawcy w terminie 14, 21 lub 30 dni od daty odbioru dzieła przez zamawiającego. Wykonawcy miały zostać wydane materiały niezbędne do wykonania dzieła, a te których by nie zużył podlegały zwrotowi najpóźniej w dniu przejęcia dzieła przez zamawiającego. Zgodnie z § 7 umowy zamawiający miał odebrać dzieło od wykonawcy i to zamawiający ponosił ostateczną odpowiedzialność wobec osób trzecich za wykonanie dzieła. W przypadku wystąpienia w dziele wad, zamawiający miał przesłać wykonawcy reklamację, a wykonawca zobowiązany był odpowiedzieć na nią w ciągu 7 dni, zaś brak odpowiedzi w terminie miał oznaczać zgodę na reklamację (§ 8).

W razie zwłoki w wykonaniu dzieła zamawiającemu przysługiwała kara umowna w wysokości 0,2% wartości dzieła za każdy dzień zwłoki. W razie wystąpienia zwłoki w wykonaniu dzieła zamawiający mógł wyznaczyć wykonawcy dodatkowy termin wykonania dzieła z zachowaniem prawa do kary umownej lub odstąpić od umowy oraz żądać kary umownej (§ 9). Zgodnie z § 10 umowy, zamawiającemu przysługiwało prawo do dochodzenia odszkodowania przewyższającego karę umowną.

Ustalił nadto Sąd, że w okresie od 12 czerwca 2013r. do 27 lutego 2014r. Przedsiębiorstwo (...) (jako zamawiający) zawarło z ubezpieczoną K. F. (jako wykonawcą), będącą tłumaczem języka francuskiego i hiszpańskiego, 6 umów nazwanych umowami o dzieło, których przedmiotem było przetłumaczenie dokumentów i rozmów u klienta (P- (...), P- (...), P- (...), P- (...), P- (...), P- (...), P- (...), P- (...)), przetłumaczenie dokumentacji (P- (...), P- (...)) lub przetłumaczenie materiałów szkoleniowych. Do umów załączono rachunki wystawione przez K. F. obejmujące umówione wcześniej kwoty wynagrodzenia. Wykonawca w tym czasie pracowała na podstawie umów o pracę jako nauczyciel w niepełnym wymiarze czasu pracy. Ukończyła kilka kursów tłumaczeń specjalistycznych, a przy tłumaczeniu tekstów specjalistycznych korzystała z pomocy specjalistów z danej dziedziny. W ramach zawartych umów tłumaczyła techniczne teksty dotyczące, m.in. zapytań ofertowych, treść faksów, e-maili. Tłumaczenie wykonywała zwykle w domu. W okresie wykonywania umowy od 21 października 2014r. do 30 października 2014r. została zgłoszona przez innego płatnika składek z tytułu umowy o pracę z co najmniej minimalnym wynagrodzeniem. W okresach wykonywania umów od 12 czerwca 2013r. do 14 czerwca 2013r., od 30 października 2013r. do 5 listopada 2013r., od 8 listopada 2013r. do 19 grudnia 2013r. oraz od 25 lutego 2014r. do 27 lutego 2014r. K. F. została zgłoszona do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych przez innego płatnika składek z tytułu zawartej umowy o pracę z wynagrodzeniem poniżej minimalnego.

Z kolei w okresie od 4 lutego 2013r. do 15 września 2014r. J. M. zawarł z T. K. 4 umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem było zweryfikowanie artykułów naukowych, weryfikacja przetłumaczonych dokumentacji oraz przetłumaczenie dokumentów. Do umów załączono rachunki wystawione przez T. K. obejmujące umówione wcześniej kwoty wynagrodzenia. W okresie wykonywania umowy od 21 października 2013r. do 28 października 2013r. T. K. została zgłoszona przez innego płatnika składek do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych z tytułu umowy zlecenia. W okresach od 4 lutego 2013r. do 8 lutego 2013r., od 4 sierpnia 2014r. do 29 sierpnia 2014r. oraz od 10 września 2014r. do 15 września 2014r. nie posiadała innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. W okresie wykonywania wszystkich umów miała ustalone prawo do emerytury.

Natomiast w okresie od 10 kwietnia 2014r. do 21 listopada 2014r. J. M. zawarł z M. K. (1) 6 umów nazwanych umowami o dzieło, których przedmiotem było przetłumaczenie dokumentów i rozmów u klienta oraz tłumaczenie ustne u klienta w czasie szkolenia. Do umów załączono rachunki wystawione przez M. K. (1) obejmujące umówione wcześniej kwoty wynagrodzenia według stawek ustalonych przed przystąpieniem do wykonania tłumaczeń. W okresach wykonywania umów M. K. (1) nie posiadał innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych.

Z kolei w okresie od 7 stycznia 2013r. do 15 listopada 2014r. J. M. zawarł z M. K. (2), będącą tłumaczem języka czeskiego, słowackiego i rosyjskiego, 13 umów nazwanych umowami o dzieło, których przedmiotem było zweryfikowanie i opracowanie graficzne dokumentów wg załącznika, przetłumaczenie dokumentacji i opracowanie do druku, przetłumaczenie dokumentacji, przetłumaczenie dokumentacji wg załącznika, przetłumaczenie, weryfikacja i obróbka graficzna dokumentacji, przetłumaczenie, weryfikacja i obróbka graficzna ulotek reklamowych, zweryfikowanie, obróbka graficzna i skompletowanie dokumentacji, przetłumaczenie, weryfikacja i obróbka graficzna, weryfikacja przetłumaczonych dokumentacji, przetłumaczeniu dokumentacji z języka rosyjskiego na język czeski. Do umów załączono rachunki wystawione przez M. K. (2) obejmujące umówione wcześniej kwoty wynagrodzenia. Nawiązała ona kontakt z odwołującym się po zapoznaniu się z ogłoszeniem na jego stronie internetowej. W momencie, kiedy kierowano do niej tekst do tłumaczenia, uzgadniano warunki pracy oraz należne wynagrodzenie. Tłumaczenia pisemne zwykle rozliczane były według stawki ustalonej za jedną stronę tekstu, a tłumaczenie ustne – według stawki godzinowej. Stawki mogły być różne, w zależności od rodzaju tekstów i używanych języków. M. K. (2) tłumaczyła otrzymane teksty w domu, ale były takie sytuacje, że z uwagi na konieczność konsultacji z pracownikami (...) tłumaczenia specjalistyczne odbywały się w biurze J. M.. Zdarzało się, że odmawiała tłumaczenia określonego tekstu, ponieważ nie czuła się specjalistą w danej dziedzinie lub nie miała czasu. W okresie wykonywania umów od 2 stycznia 2014r. do 16 stycznia 2014r., od 5 czerwca 2014r. do 15 czerwca 2014r. oraz od 10 listopada 2014r. do 15 listopada 2014r. M. K. (2) została zgłoszona do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych z tytułu umowy o pracę zawartej z innym płatnikiem składek. W pozostałych okresach wykonywania umów, tj. od 7 stycznia 2013r. do 31 stycznia 2013r., od 22 lutego 2013r. do 28 lutego 2013r., od 1 marca 2013r. do 28 marca 2013r., od 10 kwietnia 2013r. do 16 kwietnia 2013r., od 6 maja 2013r. do 29 maja 2013r., od 27 czerwca 2013r. do 31 lipca 2013r., od 1 sierpnia 2013r. do 22 sierpnia 2013r., od 2 września 2013r. do 16 września 2013r. oraz od 1 października 2013r. do 15 października 2013r. nie posiadała innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych.

Przedstawiony stan faktyczny uznał Sąd za bezsporny. Zasadniczą okolicznością sporną było ustalenie charakteru prawnego umów zawartych przez odwołującego się z K. F., T. K., M. K. (1) i M. K. (2).

Sąd I instancji na podstawie art. 217 § 3 kpc oddalił wniosek J. M. o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu translatoryki oraz dowodu z opinii trzech tłumaczy przysięgłych języka niemieckiego na okoliczności wskazane w odwołaniu, ponieważ ocena charakteru zawieranych umów należy do Sądu, zaś okoliczność, że wykonane tłumaczenia różnią się w zależności od osoby tłumacza nie była w sprawie kwestionowana, a ponadto została ustalona na podstawie zeznań stron i nie wymagało to wiadomości specjalnych.

Przechodząc do rozważań prawnych Sąd Okręgowy w Katowicach przytoczył treść art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 734 kc, art. 758 kc, art. 627 kc, art. 58 kc i art. 83 kc i stwierdził, że kwestia sporna sprowadzała się do rozstrzygnięcia, czy K. F., T. K., M. K. (1) i M. K. (2) w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach łączyły z płatnikiem składek – J. M. prowadzącym Przedsiębiorstwo (...) z siedzibą w S. umowy o dzieło, czy umowy o świadczenie usług, kwalifikowane jako umowy starannego działania.

Sąd I instancji przytaczając orzecznictwo Sądu Najwyższego podał, że ZUS posiada uprawnienie do kwestionowania charakteru prawnego umów cywilnoprawnych zawieranych przez płatników składek i osoby ubezpieczone, albowiem od tych ustaleń uzależniona jest kwestia podlegania zabezpieczeniu społecznemu. Ustalenie, że między stronami umowy o dzieło zachodzą stosunki polegające na wykonywaniu za wynagrodzeniem usług odpowiadających umowom nazwanym, zdefiniowanym w art. 734 i 758 kc lub właściwych umowom, do których – stosownie do art. 750 kc – stosuje się przepisy o zleceniu, nakazuje wydanie decyzji na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 z zastosowaniem art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 13 pkt 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

W dalszej części rozważań Sąd Okręgowy w Katowicach przedstawił cechy charakterystyczne umowy o dzieło i umowy zlecenia oraz różnice pomiędzy nimi.

W szczególności – odwołując się do orzecznictwa sądów powszechnych – wskazał, że jednymi z wyznaczników odróżniających czynności świadczone w ramach umowy o dzieło od wykonywanych w ramach umowy zlecenia są: 1) konieczność określenia dzieła z góry, w umowie, 2) powstanie w wyniku działań przyjmującego zamówienie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, 3) weryfikowalność tego rezultatu ze względu na istnienie wad.

Jeżeli strony nie określiły w umowie cech indywidualizujących zamówione dzieło, nie ma możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Tym samym brak kryteriów określających rezultat umowy daje podstawy do uznania, że zamawiającemu chodziło o wykonanie określonych czynności, a nie o ich rezultat. Dziełem jest bowiem stworzenie lub przetworzenie czegoś do postaci, w jakiej dotychczas nie istniało. Powinno ono posiadać byt samoistny, a więc niezależny od dalszego działania i istnienia twórcy (wykonawcy).

Nadto cechą wyróżniającą umowę o dzieło jest brak stosunku zależności lub podporządkowania pomiędzy zamawiającym a przyjmującym zamówienie objawiający się tym, że sposób wykonania dzieła pozostawiony jest uznaniu przyjmującego zamówienie oraz to, iż przyjmujący zamówienie nie ma obowiązku osobistego wykonania dzieła, chyba że wynika to z umowy lub charakteru dzieła. Tym samym umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w wykonywaniu dzieła, a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest zamknięte terminem wykonania. Zatem z umową rezultatu mamy do czynienia wówczas, gdy spełnienie świadczenia polega na doprowadzeniu do określonego, jednorazowego, ściśle oznaczonego rezultatu w konkretnym terminie, gdyż jedynie taki stan będzie uznany za wykonanie zobowiązania.

Stwierdził Sąd, że w wyniku postępowania dowodowego ustalono, iż przedmiotem umów nazwanych umowami o dzieło łączących płatnika składek z K. F., T. K., M. K. (1) i M. K. (2) było tłumaczenie ustne rozmów lub szkoleń oraz tłumaczenie pisemne dokumentacji dla klientów Przedsiębiorstwa (...).

W ocenie Sądu umowy zawarte pomiędzy stronami miały charakter mieszany, zawierający zarówno cechy umowy o dzieło, jak i cechy umowy o świadczenie usług.

Do cech, które są charakterystyczne dla umowy o dzieło należał indywidualny rezultat pracy i samodzielność wykonawcy w procesie wykonania pracy. Pozostałe cechy umów podlegających ocenie są charakterystyczne dla umów starannego działania, do których stosuje się przepisy o zleceniu.

Odwołując się do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 września 1998r., sygn. I PKN 334/98 (LEX nr 37685) Sąd I instancji wskazał, że w takiej sytuacji dla oceny stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter przeważający.

Zdaniem Sądu zawarte umowy w przeważającej mierze zawierają cechy umów o świadczenie usług, a nie umów o dzieło. Nie zachodzi natomiast sytuacja, w której występowałyby cechy umowy o dzieło i umowy zlecenia z jednakowym ich nasileniem, a tym samym o ich rodzaju nie może decydować zgodny zamiar stron i cel umowy, który może być wyrażony także w nazwie umowy.

Podał Sąd, że w umowach jako ich przedmiot zwykle wpisywano przetłumaczenie dokumentów i rozmów u klienta. Nie precyzowano, z jakiego języka na jaki inny język należy przetłumaczyć tekst, czy rozmowę, nie wskazywano dokumentów, ani ilości stron, nie precyzowano jak ma wyglądać tłumaczenie ustne i czego ma dotyczyć.

Wskazał nadto, że skoro umowy były podpisywane po wykonaniu pracy przez tłumaczy, nie można uznać, że strony podpisywały je z konkretnie określonym przedmiotem. Tym samym, przed przystąpieniem do wykonania umowy nie określano przedmiotu jako wytworu przyszłego, materialnego, a jedynie czynności, które miały być wykonane przez tłumacza. Wykonawcy podpisując umowy zobowiązali się do wykonania określonych czynności (tłumaczenia), a nie określonego dzieła. Przedmiot umów nie został konkretnie określony, a przynajmniej odwołujący się nie wskazał dowodów, które wykazałyby okoliczności przeciwne.

Podkreślił Sąd, że jedynie część umów odwoływała się w swojej treści do numeru porządkowego projektu. Płatnik składek nie wyjaśnił przy tym, jakie konkretne tłumaczenie lub tłumaczenia kryją się pod poszczególnymi numerami projektu. Nie można również uznać ustnych ustaleń stron przed wykonaniem tłumaczenia jako skonkretyzowania umowy, gdyż strony podpisując umowę nie wiedziały jakie wynagrodzenie otrzyma tłumacz za przetłumaczenie danego tekstu, gdyż stawkę za stronę dokumentu liczono od strony przetłumaczonej, a ilość stron tekstu źródłowego od przetłumaczonego różniła się. Z umów zawieranych pomiędzy stronami nie można było ustalić rezultatu umowy. Określenie w umowie czynności do wykonania jest charakterystyczną cechą umów starannego działania, a nie umów rezultatu.

Sąd Okręgowy w Katowicach zauważył także, że w wypadku tłumaczenia ustnego nie powstał żaden materialny rezultat, a w przypadku tłumaczeń pisemnych, przetłumaczony tekst nie miał samodzielnej wartości w obrocie. Nie funkcjonował jako tekst przetłumaczony przez danego tłumacza, tylko przez (...). Wykonywane tłumaczenia, również te utrwalone pismem, były realizowane w ramach prowadzonej przez płatnika składek działalności gospodarczej, a tym samym żaden dokument nie zawierał ani podpisu tłumacza, ani wskazania, kto jest autorem przekładu z jednego języka na drugi. Tłumaczenia te mogą być traktowane jedynie jako tłumaczenia wykonane przez (...), a nie konkretnego tłumacza. Tym samym, w przypadku zwykłego tłumaczenia tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej, zwłaszcza gdy przedmiotem nie jest szczególne dzieło literackie, lecz tylko dokumenty związane z działalnością firmy.

Za znamienne uznał Sąd, że wynagrodzenie było płacone za stronę tekstu przetłumaczonego albo za godzinę tłumaczenia ustnego, co jest charakterystyczne dla umów o świadczenie usług. W przypadku umów o dzieło wynagrodzenie ustala się za dany, konkretnie określony rezultat pracy.

Wykonawcy nie ponosili typowej odpowiedzialności za wady dzieła. Wynagrodzenie nie zawsze było obniżane, jeżeli tekst został źle przetłumaczony, a jeżeli tłumacz nie radził sobie z tłumaczeniem ustnym, to wymieniano go na innego tłumacza, ale płacono za ilość godzin wykonanego tłumaczenia. Świadczy to o tym, iż dla płatnika składek nie miał znaczenia finalny rezultat, a jedynie staranne działanie. Brak odpowiedzialności za wady dzieła przemawia za uznaniem zawartych umów jako umów starannego działania, a nie umów o dzieło, których istotą jest taka odpowiedzialność.

Podał nadto Sąd, że wykonywane tłumaczenia nie miały żadnego waloru artystycznego.

Zwrócił także uwagę na trwałość stosunku prawnego między płatnikiem składek, a M. K. (2), z którą zawarto aż 13 umów. Świadczy to o tym, że płatnikowi składek zależało, aby konkretna dokumentacja była tłumaczona właśnie przez nią. Stanowi to istotny element umów starannego działania, gdzie istotna pozostaje zasada wzajemnego zaufania zleceniodawcy do zleceniobiorcy i chęć osobistego wykonania pracy przez świadczeniodawcę. Odwołujący się współpracował z kilkudziesięcioma tłumaczami, z których część specjalizowała się w określonych tłumaczeniach i dlatego otrzymywali dane teksty do tłumaczenia.

Podkreślił Sąd, że brak bezpośredniego nadzoru nad wykonawcami powierzonej pracy, nie dyskwalifikuje zawartych umów jako umów starannego działania, ponieważ przesłanka ta rozróżnia przede wszystkim umowy kształtujące stosunek pracy od umów zlecenia, a nie umów zlecenia od umów o dzieło.

Sąd I instancji stwierdził również, że o charakterze umowy cywilnoprawnej nie może przesądzać nazwa nadana im przez strony. Nie można przyjąć, że wolą wszystkich wykonujących umowy było podpisanie jedynie umowy o dzieło. Sytuacja na rynku pracy wymusza takie zachowania pracowników – gdyby nie podpisali umowy o dzieło nie otrzymaliby pracy. Umowa o dzieło umożliwia im też osiągnięcie wyższego wynagrodzenia, nie pomniejszonego o należne składki. Natomiast w interesie płatnika składek było zawieranie umów o dzieło, które są „tańsze” od innych form zatrudnienia pracowników.

Przytoczył także Sąd wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011r., sygn. II UK 315/10, zgodnie z którym ZUS może – wbrew nazwie umowy – zakwalifikować pracę tłumacza języka obcego jako umowę o świadczenie usług, a nie umowę o dzieło, gdy oparta jest na długookresowym zatrudnieniu i polega na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń dokumentów związanych z bieżącą działalnością firmy, za stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem. Pogląd ten – w ocenie Sądu Okręgowego w Katowicach – ma również zastosowanie w niniejszej sprawie, bowiem umowy łączące strony nie były umowami o dzieło, lecz ukrywały świadczenie usług z zachowaniem staranności i ich istotą było wykonywanie określonych czynności, a nie wykonanie dzieła. Nie wynik, ale określone działania były istotne dla realizacji umowy i z tych działań wykonawcy byli rozliczani.

Stwierdził Sąd, że w stanie faktycznym sprawy zawarcie przez odwołującego się z wykonawcami umów o dzieło sprzeciwia się właściwości nawiązanego stosunku prawnego, co nie może być akceptowane w sferze prawa ubezpieczeń społecznych.

W konsekwencji Sąd I instancji uznał, iż strony w rzeczywistości zawarły umowy starannego działania, które powinny być zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług, do których znajdują zastosowanie przepisy o zleceniu w rozumieniu art. 750 kc i na podstawie art. 477¹⁴ § 1 kpc oddalił odwołania.

O kosztach zastępstwa procesowego orzekł Sąd na podstawie art. 98 § 1 i 3 kpc w związku z § 2 pkt 1, 2 i 3 oraz § 15 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia

22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (w brzmieniu obowiązującym w dacie złożenia odwołań), biorąc po uwagę wartość przedmiotu sporu podaną przez organ rentowy, której odwołujący się nie zakwestionował.

Powyższy wyrok zaskarżył J. M. działający przez pełnomocnika będącego adwokatem zarzucając:

- naruszenie wyrażonej w art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasady demokratycznego państwa prawnego (oraz wynikającej z niej zasady dostatecznej określoności prawa) w związku z naruszeniem wyrażonej w art. 7 oraz art. 87 Konstytucji

w związku z art. 8 Konstytucji zasady legalności poprzez przyjęcie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3

w związku z art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a, art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36

ust. 1 i 11, art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych jako podstawy kompetencyjnej ZUS do kwestionowania rodzaju łączącego strony stosunku cywilno-prawnego i kwalifikowania zawieranych przez płatnika i osoby ubezpieczone umów o dzieło jako umów o świadczenie usług,

- mające wpływ na rozstrzygnięcie naruszenie prawa procesowego, tj. art. 328 § 1 i 2 kpc oraz art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności poprzez posłużenie się – stosując metodę „kopiuj/wklej” – w części uzasadnienia wyroku zawierającej ocenę prawną Sądu (od słów „Sąd zważył co następuje”) uzasadnieniem sporządzonym w innej sprawie (sygn. akt XI U 1883/16), w której został ustalony odmienny stan faktyczny, skutkiem czego ocena prawna Sądu nie koresponduje – a niekiedy wręcz jest sprzeczna – z ustalonym przez Sąd stanem faktycznym,

- mające wpływ na rozstrzygnięcie naruszenie prawa procesowego, tj. art. 227 kpc

i art. 233 kpc w związku z art. 278 § 1 kpc poprzez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego w zakresie translatoryki w sytuacji, gdy Sąd nie posiadał wiadomości specjalnych z dziedziny translatoryki i w konsekwencji nie dokonał właściwych ustaleń odnośnie kwestii, na czym polega proces tłumaczenia tekstu z jednego języka na drugi, czy w wyniku tego procesu powstaje określony rezultat, czy proces tłumaczenia polega na wykonywaniu „zwykłych czynności translatorskich”,

- mające wpływ na rozstrzygnięcie naruszenie prawa procesowego, tj. art. 98 § 1 i 3 kpc

w związku z art. 328 § 2 kpc poprzez niewyjaśnienie sposobu obliczenia kosztów zastępstwa procesowego w oparciu o wartość przedmiotu sporu w sytuacji, gdy suma wartości przedmiotu sporu wynikających z decyzji ZUS wynosi 17.622 zł, co nie daje podstawy do wyliczenia kosztów zastępstwa procesowego we wskazanej w wyroku wysokości,

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 734 § 1 w związku z art. 750 kc w związku z art. 65

§ 2 kc poprzez zastosowanie tych przepisów w stanie faktycznym sprawy i uznanie, że płatnika i osoby ubezpieczone łączyła umowa o świadczenie usług, mimo że zgodnie

z treścią zobowiązania osoby ubezpieczone wykonywały z góry określone czynności,

których materialnym rezultatem były w pełni weryfikowalne pod względem jakościowym

tłumaczenia, co wypełnia dyspozycję art. 627 kc i stanowi umowę o dzieło, której zawarcie nie kreuje obowiązku ubezpieczenia emerytalnego, rentowego i wypadkowego.

W oparciu o powyższe zarzuty wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości

i przekazanie Sądowi I instancji sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie

o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez orzeczenie, że w okresach wskazanych

w zaskarżonych decyzjach nie podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu łączących go z zainteresowanymi umów o dzieło oraz o zasądzenie od ZUS na swoją rzecz kosztów procesu za I i II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W zakresie niekonstytucyjności działania ZUS, pełnomocnik skarżącego odwołał się do argumentacji zawartej w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia

21 października 2016r., sygn. akt IV U 1577/15.

Odnosnie uzasadnienia Sądu I instancji zarzucił, że ocena prawna praktycznie w całości (nie licząc kosmetycznych zmian stylistycznych, wpisania innych nazwisk uczestników, a także uzupełnienia tej części uzasadnienia o rzekomą normę kompetencyjną ZUS do kontrolowania płatników w przedmiotowym zakresie) została przeklejona z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach, sygn. akt XI U 1883/16).

Jego zdaniem już samo mechaniczne posłużenie się uzasadnieniem innego Sądu świadczy o naruszeniu art. 328 § 1 kpc, który stanowiąc, że „sąd sporządza uzasadnienie” odnosi się do sądu rozstrzygającego w konkretnej, a nie w innej sprawie. Podkreślił, że naganność procedury wklejania gotowych uzasadnień krytykowana jest zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie, do których się odwołał. Stwierdził, że posłużenie się w całości argumentacją innego Sądu nie tylko podważa autorytet Sądu, ale przede wszystkim czyni sporządzone uzasadnienie niezrozumiałym, wewnętrznie sprzecznym, a co za tym idzie uniemożliwia weryfikowalność zapadłego orzeczenia. Dotyczy to w szczególności ustaleń odnoszących się do sposobu zawierania przez J. M. i tłumaczy umów oraz oznaczoności dzieła.

Podniósł nadto, że Sąd Okręgowy w Katowicach bezzasadnie oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego w zakresie translatoryki na okoliczności w nim wskazane, lakonicznie stwierdzając jedynie zbędność przeprowadzenia takiego dowodu. Tymczasem z przebiegu rozprawy, jak i z części uzasadnienia wynika, że Sąd nie miał wystarczającej wiedzy w zakresie tłumaczeń, co czyniło oddalony wniosek dowodowy koniecznym.

W kwestii naruszenia prawa materialnego pełnomocnik skarżącego podał, że Sąd I instancji oprócz mylnego utożsamienia dzieła z utworem bezrefleksyjnie przytoczył wyrwane z kontekstu fragmenty orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011r., sygn. II UK 315/10 i powielającego to orzeczenie wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu sygn. akt III AUa 944/14.

Stwierdził, że wyrok Sądu Najwyższego zapadł na tle zupełnie innego stanu faktycznego.

W sprawie rozpatrywanej przez Sąd Najwyższy tłumacz wykonywał tłumaczenia w siedzibie zleceniodawcy, znajdował się pod jego kontrolą, za wykonane tłumaczenia otrzymywał stałe miesięczne wynagrodzenie niezależne od ilości wykonanych tłumaczeń. Tymczasem w rozstrzyganej sprawie wynagrodzenie zależne było od ilości przetłumaczonego tekstu, jego skomplikowania, pilności tłumaczenia. Tłumacz nie pozostawał w dyspozycji płatnika, bowiem zawsze mógł odmówić przyjęcia tekstu do tłumaczenia. Przyjęcie konkretnego tekstu do tłumaczenia przez tłumacza zawsze było wynikiem negocjacji dwóch stron: tłumacza oraz biura tłumaczeń. Tłumacz wykonywał tłumaczenie poza siedzibą firmy płatnika na własnym sprzęcie, nie był kontrolowany w trakcie wykonywania tłumaczenia. Kontroli podlegał jedynie rezultat pracy tłumacza, tj. tekst tłumaczenia. Dla płatnika nie było ważne to, jakie starania podejmie tłumacz do osiągnięcia celu, liczyło się tylko osiągnięcie określonego celu, tj. prawidłowo przetłumaczonego tekstu. Ponadto tłumacz nie był zobowiązany do osobistego wykonania dzieła.

Zakwestionował również przyjęcie przez Sąd, że „(...) W przypadku zwykłego tłumaczenia tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej zwłaszcza, gdy przedmiotem nie jest szczególne dzieło literackie, lecz tylko „dokumenty związane z działalnością firmy, w szczególności umowy i kontrakty, specyfikacje techniczne, dokumentacja korporacyjna, korespondencja firmowa” (§ 1 umowy). Wykonanie oznaczonego dzieła z art. 627 kc, to stworzenie dzieła, które poprzednio nie istniało.

Trudno uznać za takie tłumaczenie dokumentów związanych z działalnością firmy”.

Twierdzenie to nie jest poparte jakkolwiek, chociażby nawet pobieżną analizą naukową

i jako takie sprzeczne jest z poglądami przedstawicieli translatoryki. Sąd Najwyższy w orzekającym składzie nie wyjaśnił w szczególności swych motywów domagania się od dzieła walorów twórczych. Brak jest również wyjaśnienia zwrotu „zwykła czynność translatorska”, albowiem nie wskazał, z dorobku której szkoły translatorycznej czerpie. Ponadto ostatnie dwa zdania cytowanego fragmentu uzasadnienia orzeczenia nie są logiczne. Po co ktoś miałby bowiem tłumaczyć dokumenty związane z działalnością firmy, skoro

one wcześniej istniały? Poprzednio istniały dokumenty w języku A, natomiast po ich przetłumaczeniu powstały dokumenty w języku B – i na tym polega czynność translatorska, niezależnie od tego czy jest zwykła, czy też niezwykła. Tłumaczenia instrukcji obsługi kosiarki z języka chińskiego na język polski dokonuje się właśnie po to, aby powstał rezultat w postaci tekstu w języku polskim, bez którego obsługa kosiarki bez znajomości języka chińskiego byłaby znacznie utrudniona. Przetłumaczony tekst jest bytem samoistnym

i tym samym stanowi z góry określony rezultat. Domagając się od dzieła waloru twórczego zacierają się także różnice pojęciowe między dziełem a utworem, przeciwko czemu – obok wykładni gramatycznej – przemawia również wykładnia systemowa. Gdyby bowiem wolą ustawodawcy było zrównanie zakresów pojęciowych dzieła i utworu, to art. 1 ust. 1 ustawy

z dnia 4 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych odsyłałby bezpośrednio do definicji zawartej w art. 627 Kodeksu cywilnego.

Pełnomocnik J. M. podał nadto, że w rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy w Katowicach poczynił co do zasady właściwe ustalenia, ale dokonał niewłaściwej subsumcji.

Zarzucił również, że w uzasadnieniu wyroku brak jest wskazania sposobu wyliczenia kosztów zastępstwa procesowego, przez co orzeczenie w tym zakresie jest nieweryfikowalne.

Jego zdaniem wartość przedmiotu sporu powinna być obliczona łącznie zgodnie z dyspozycją art. 21 kpc.

Na rozprawie w dniu 26 lipca 2018r. pełnomocnik skarżącego przedstawił opinię prof. dr hab. L. Z. z 17 stycznia 2018r. (k. 116-121 a.s.), stanowisko (...) Stowarzyszenia Biur (...) z 20 stycznia 2018r. (k. 122 a.s.), stanowisko (...) Towarzystwa (...) z 20 stycznia 2018r. (k. 123-124 a.s.) oraz stanowisko Stowarzyszenia (...) z 19 stycznia 2018r. (k. 125 a.s.) w sprawie kwalifikowania umów o dzieło zawieranych przez tłumaczy jako umów o świadczenie usług.

Organ rentowy wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na swoją rzecz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja nie jest zasadna.

Spór w rozstrzyganej sprawie sprowadzał się do oceny charakteru umów zawartych pomiędzy zainteresowanymi: K. F., T. K., M. K. (1)

i M. K. (2) a płatnikiem składek J. M. prowadzącym działalność gospodarczą – Przedsiębiorstwo (...) z siedzibą w S. w okresach wymienionych w zaskarżonych decyzjach ZUS, a w konsekwencji, czy stanowiły one podstawę do objęcia ich obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi: emerytalnym, rentowymi i wypadkowym określonymi w art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2017r., poz. 1778 ze zm.).

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i art. 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie

usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz osobami z nimi współpracującymi.

Stosowanie natomiast do treści art. 12 ust. 1 obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

Okoliczności faktyczne rozstrzyganej sprawy były w zasadzie bezsporne i zostały prawidłowo ustalone przez Sąd Okręgowy w Katowicach. Zarówno ustalenia faktyczne, jak i dokonana przez Sąd I instancji ocenę w pełni podziela Sąd Apelacyjny.

Istota sporu w rozstrzyganej sprawie sprowadzała się do oceny, czy umowy zawarte pomiędzy J. M. a zainteresowanymi były umowami zlecenia (lub innymi umowami o świadczenie usług, do których zgodnie z kc stosuje się przepisy dotyczące zlecenia) – jak przyjął w zaskarżonej decyzji organ rentowy i Sąd Okręgowy w Katowicach, czy też umowami o dzieło, jak twierdził skarżący.

Zgodnie z art. 627 kc przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia.

W myśl natomiast art. 734 § 1 kc przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie.

Z kolei art. 750 kc stanowi, że do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Jest to więc umowa rezultatu.

Natomiast umowa zlecenia (i o świadczenie usług) jest umową starannego działania. Jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia konkretnego rezultatu.

Umowę o dzieło odróżnia od umowy zlecenia konieczność jej finalizowania w każdym wypadku konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Obowiązek osobistego wykonania dzieła przez przyjmującego zamówienie nabiera mniejszego znaczenia jeżeli tylko rezultat końcowy zostanie osiągnięty. Istotnym też jest istniejąca możliwość sprawdzenia wad fizycznych wykonania dzieła.

Z kolei w wypadku umowy zlecenia rezultat nie jest elementem koniecznym.

Zasadą natomiast jest obowiązek osobistego spełnienia świadczenia przez zleceniobiorcę z uwagi na osobiste zaufanie między stronami. Inaczej niż w umowie o dzieło, dołożenie przez zleceniobiorcę należytej staranności i mimo tego nieosiągnięcie przez niego zamierzonego skutku nie może stanowić przypadku niewykonania zobowiązania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego umowy łączące strony były umowami o świadczenie usług, do których zgodnie z art. 750 § 1 kc stosuje się przepisy o zleceniu.

Z przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania, a w szczególności z zeznań E. Z. oraz przesłuchania: J. M., M. K. (2) i K. F. wynika, że zamiarem stron i celem zawieranych pomiędzy nimi umów było nawiązanie stosunku, na podstawie którego przyjmujący zlecenie (tłumacz) zobowiązywał się do wykonywania, za wynagrodzeniem, usługi tłumaczenia pisemnie lub ustnie tekstów technicznych, prawniczych, biznesowych lub naukowych, a dający zlecenie do określenia sposobu jego wykonania i wypłaty uzgodnionego wynagrodzenia. Konsekwencją zawartych umów było umieszczenie tłumacza na liście tłumaczy, co prowadziło do wytworzenia trwałej relacji wyrażającej się gotowością do wykonywania zleconych czynności, w zakresie przyjętych wcześniej ustaleń.

Podkreślić należy, że w zawartych umowach nie określono precyzyjnie ich przedmiotu wskazując jedynie czynności (np. przetłumaczenie dokumentów i rozmów u klienta, weryfikacja przetłumaczonych dokumentów, przetłumaczenie materiałów szkoleniowych, tłumaczenie ustne u klienta w czasie szkolenia) jakie mają zostać wykonane przez tłumaczy (wykonawców umów). Nie precyzowano z jakiego języka na jaki język należy przełożyć tekst, czy rozmowę (poza umową zawartą w dniu 28 lutego 2013r. pomiędzy J. M. a M. K. (2), w której określono jako przedmiot umowy przetłumaczenie dokumentacji

z języka rosyjskiego na czeski), nie wskazywano konkretnych dokumentów, ani ilości stron, czy godzin pracy. Tym samym przedmiot poszczególnych umów nie był precyzyjnie określony.

Także sposób wykonania zobowiązań wskazuje, że zawarte umowy były umowami starannego działania.

Przed ich zawarciem J. M. upewniał się bowiem, czy potencjalny wykonawca zlecenia (tłumacz) posiada odpowiednie kwalifikacje (wiedzę i umiejętności) niezbędne do wykonania zleconych tłumaczeń. Następnie tłumacz wykonywał swoje zadanie (nazywane projektem), dokładając staranności ogólnie wymaganej w stosunkach tego rodzaju (por. art. 355 § 1 kc). Efekty jego pracy oceniane były bezpośrednio przez klienta (w przypadku tłumaczeń ustnych), lub przez płatnika albo zatrudnionych w tym celu przez J. M. weryfikatorów, bądź bezpośrednio przez kontrahenta.

Podkreślić należy, że przedmiotem umów były zatem powtarzające się czynności, a nie ich rezultat.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wynik tłumaczenia, czy weryfikacji tekstów nie stanowił dzieła w rozumieniu art. 627 kc. Tłumaczenie dokumentów, czy tekstów technicznych, prawniczych, biznesowych lub naukowych wymagało bowiem jedynie wiernego przekazu tłumaczonego tekstu.

Zauważyć w tym miejscu należy, że określony wyraz w danym języku może mieć wiele synonimów i z tego względu przetłumaczenie tego samego tekstu przez kilku tłumaczy mogłoby się różnić, jednak nie oznacza to, że w wyniku dokonanego tłumaczenia powstanie nowy, indywidualnie określony i samoistny rezultat. Z całą pewnością taki zindywidualizowany rezultat nie powstał w wyniku tłumaczenia ustnego.

Słusznie zatem Sąd I instancji oddalił wniosek dowodowy pełnomocnika skarżącego o przeprowadzenie dowodu z opinii tłumaczy przysięgłych języka niemieckiego oraz biegłego z zakresu translatoryki.

Podzielić także należy stanowisko Sądu Okręgowego w Katowicach, iż w wypadku tłumaczenia ustnego nie powstał żaden materialny rezultat, a w przypadku

tłumaczeń pisemnych, przetłumaczony tekst nie miał samodzielnej wartości w obrocie.

Nie funkcjonował jako tekst przetłumaczony przez danego tłumacza, tylko przez (...) J. M.. Wszystkie bowiem tłumaczenia były realizowane w ramach prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Tym samym żaden dokument nie zawierał podpisu tłumacza, ani wskazania, kto jest autorem przekładu z jednego języka na drugi.

Wskazać także trzeba, że wynagrodzenie w zawartych umowach określone było kwotowo. Natomiast tłumacze uzyskiwali wynagrodzenie za stronę przetłumaczonego tekstu lub godzinę tłumaczenia, które w chwili zawierania umowy nie były znane.

Zwrócić nadto należy uwagę na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011r., sygn.

II UK 315/10, w uzasadnieniu którego podano, że w przypadku zwykłego tłumaczenia, tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej, zwłaszcza gdy przedmiotem nie jest szczególne dzieło literackie, lecz tylko „dokumenty związane z działalnością firmy, w szczególności umowy i kontrakty, specyfikacje techniczne, dokumentacja korporacyjna, korespondencja firmowa”. Wykonanie dzieła w rozumieniu

art. 627 kc, to stworzenie dzieła, które poprzednio nie istniało. Trudno za nie uznać tłumaczenia ustne, czy pisemne, zlecone J. M., jako prowadzącemu działalność gospodarczą w tym zakresie, przez jego kontrahentów.

W świetle przedstawionych okoliczności przyjąć należy, że zainteresowani zobowiązywali się jedynie do przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do starannego przetłumaczenia przedstawionych im tekstów, według posiadanej znajomości języka i doświadczenia. Bez znaczenia dla charakteru zawartych umów było, iż musieli oni znać specyfikę danej branży oraz że w celu przetłumaczenia tekstu używali własnych narzędzi, np. słowników, sprzętu komputerowego. Istotne jest, że strony nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określano prace, jakie tłumacze mieli wykonać.

Rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umów o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie, lecz staranne, zgodne z określonymi regułami przetłumaczenie tekstów. Były to umowy starannego działania mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Zwrócić w tym miejscu trzeba uwagę na treść art. 353¹ kc, zgodnie z którym strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości stosunku, ustawie i zasadom współżycia społecznego.

W tym więc zakresie zasada swobody umów doznaje ograniczenia. Z przytoczonego przepisu wynika, że kontroli przy ocenie, czy strony dokonały czynności prawnej w granicach wyznaczonych przez zasadę swobody umów, podlega nie tylko treść, ale i cel stosunku prawnego. Przez cel należy przy tym rozumieć stan rzeczy, który powinien zostać osiągnięty w następstwie wykonania zobowiązania. Będzie nim cel umowy, jednak nie chodzi o objęte jej treścią skutki prawne czynności, ale o jakiegokolwiek, mniej lub bardziej odległe, następstwa zamierzone przez obie strony albo zamierzone przez jedną stronę, a drugiej znane. Sam zamiar stron co do rodzaju umowy nie może decydować o jej prawnej kwalifikacji jako umowy o dzieło w sytuacji, gdy faktycznie wykonywana umowa wskazuje na charakterystyczne umowy o świadczenie usług.

Swoboda stron w kształtowaniu łączącej je umowy nie może prowadzić do obejścia prawa, czy też konstruowania umowy pozornej (por. w tym zakresie wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19 lutego 2013r., sygn. akt III AUa 1125/12, LEX nr 1313392, którego stanowisko w pełni podziela Sąd Apelacyjny w składzie rozstrzygającym niniejszą sprawę).

Przedstawionej oceny nie mogły zmienić dowody z dokumentów prywatnych (art. 245 kpc) przedstawionych przez skarżącego na rozprawie w dniu 26 lipca 2018r. (k. 116-125 a.s.). Stanowią one jedynie dowód tego, iż osoby pod nimi podpisane przedstawiły stanowisko spójne z poglądem prezentowanym przez skarżącego.

Zauważyć nadto należy – w związku z zarzutami podniesionymi w apelacji – że ZUS zgodnie z art. 83 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych jest uprawniony jest do wydawania decyzji, w których rozstrzyga o podleganiu ubezpieczeniom społecznym. Oczywiście jest również, że dokonuje przy tym kwalifikacji prawnej umów stanowiących tytuł do ubezpieczenia społecznego (vide w tym zakresie wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 25 października 2016r., sygn. I UK 446/15; z dnia 10 stycznia 2017r., sygn. III UK 53/16 i z dnia 26 stycznia 2017r., sygn. II UK 639/15).

Nie zasługują także na uwzględnienie zarzuty dotyczące kosztów procesu – zastępstwa procesowego zasądzonych od J. M. na rzecz organu rentowego w wysokości 7.320 zł.

Sąd Okręgowy w Katowicach oparł swe rozstrzygnięcie w tym zakresie na podstawie

art. 98 § 1 i 3 kpc w związku z § 2 pkt 1, 2 i 3 oraz § 15 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych biorąc po uwagę wartość przedmiotu sporu podaną przez ZUS.

Wartość przedmiotu sporu została podana przez organ rentowy w odpowiedziach na odwołania w stosunku do wszystkich zainteresowanych i nie była kwestionowana przez skarżącego.

Sąd I instancji prawidłowo ustalił wysokość kosztów zastępstwa procesowego według stawek minimalnych w zależności od wartości przedmiotu sprawy w odniesieniu do każdego z zainteresowanych, określonych w § 2 pkt 1, 3 (dwukrotnie) i 5 (omyłkowo określając je jako pkt 1, 2 i 3) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jedn. Dz. U. z 2018r., poz. 265 – w brzmieniu obowiązującym w dacie złożenia odwołań).

Wskazać w tym miejscu należy na pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 23 września 2014r., sygn. II UZ 80/13 (publik. Legalis), zgodnie z którym kontrowersje dotyczące niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązku opłacenia składek przez ich płatnika wymagają wydania decyzji indywidualnych nie tylko wobec płatnika składek, ale przede wszystkim wobec ubezpieczonych pracowników, którzy mają oczywisty interes prawny w należyтым wykonywaniu obowiązku składkowego przez płatnika składek. Dlatego każda decyzja składkowa ma indywidualny wymiar materialnoprawny i procesowy. Każda decyzja, która bezpośrednio wpływa lub w przyszłości będzie wpływać na ustalenie i wysokość indywidualnych świadczeń z ubezpieczeń społecznych, może być przedmiotem zaskarżenia (odwołania) do sądu ubezpieczeń społecznych, który osądza indywidualne spory dotyczące obowiązku składkowego realizowanego przez płatnika składek. Z takiego postrzegania istoty prawnej indywidualnej sfery stosunku pracowniczego ubezpieczenia społecznego wynika potrzeba wydania indywidualnych decyzji składkowych wobec każdego z ubezpieczonych pracowników i obowiązek osądzenia odwołania od wydanych indywidualnych decyzji składkowych, które zmieniają lub korygują stany indywidualnych kont każdego „z osobna” ubezpieczonego pracownika.

W konsekwencji o wartości przedmiotu sporu i dalszego zaskarżenia nie decyduje suma składek wymierzonych łącznie za kilku lub więcej ubezpieczonych, ale kwota składek wymierzonych do poboru za każdego ubezpieczonego. Tym samym nie ma zastosowania przepis art. 21 kpc.

Stanowisko to jest powszechnie akceptowane w praktyce sądów powszechnych (także Sądu Apelacyjnego w Katowicach).

Za trafne uznać natomiast można zarzuty dotyczące powielenia przez Sąd Okręgowy w Katowicach uzasadnienia swego stanowiska wyrażonego w innych sprawach wskazanych w załącznikach do apelacji. Zauważyć jednak należy, że w poszczególnych sprawach występują podobne stany faktyczne dotyczące zainteresowanych tłumaczy. Ta powtarzalność, o ile oczywiście ma miejsce (co powinno wynikać z konkretnych ustaleń faktycznych) powoduje, iż Sąd rozpoznając sprawę wyrabia sobie konkretny pogląd prawny, który konsekwentnie podtrzymuje w kolejnych rozstrzygnięciach.

W konsekwencji przyjęć zatem należało, że skoro umowy zawarte pomiędzy zainteresowanymi a skarżącym posiadały faktycznie cechy charakterystyczne dla umów o świadczenie usług, do których odpowiednio stosuje się przepisy o zleceniu, to podlegali oni obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym określonym w art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Mając powyższe na uwadze, skoro apelacja okazała się bezzasadna Sąd II instancji na mocy art. 385 kpc oddalił ją.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zachodziły podstawy do zastosowania art. 102 kpc, zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami.

Sąd II instancji podziela w pełni pogląd wyrażony w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2012r., sygn. I UZ 17/12 (OSNP Nr 11-12 z 2013r., poz. 141).

Należy bowiem uwzględnić, że wydanie decyzji (dotyczących każdego zainteresowanego z osobna) jest zabiegiem czysto technicznym i nie powinno się przekładać na zwielokrotnienie kosztów pomocy prawnej udzielonej stronom, w szczególności dlatego, że stan faktyczny

i prawny w każdej ze spraw jest identyczny. W takiej sytuacji nakład pracy pełnomocników płatnika i organu rentowego we wszystkich sprawach nie jest o wiele większy, niż gdyby prowadzona była jedna sprawa z udziałem wszystkich zainteresowanych. Dlatego też

taka niewspółmierność wysokości kosztów pomocy prawnej poniesionych przez stronę wygrywającą proces do stopnia zawłości sprawy i nakładu pracy pełnomocnika, przy uwzględnieniu przedmiotu sporu oraz przebiegu postępowania sądowego, powinna przemawiać za uznaniem takiej sytuacji za wypadek szczególnie uzasadniony w rozumieniu art. 102 kpc.

Podnieść nadto należy, że charakter roszczenia i jego znaczenie dla skarżącego usprawiedliwia dążenie do poddania kontroli sądowej decyzji organu rentowego, zważywszy, że w orzecznictwie sądów I instancji istniały rozbieżności odnośnie kwalifikacji prawnej umów zawieranych w zakresie tłumaczeń. Trzeba także mieć na uwadze, że w wyniku zaskarżonych decyzji J. M. zobowiązany będzie uregulować składki należne z tytułu zawartych umów, co niewątpliwie stanowi już samo w sobie znaczną dolegliwość finansową.

Stąd też, na podstawie art. 102 kpc, odstąpiono od obciążenia skarżącego kosztami zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

/-/SSO del. B. Torbus /-/SSA W. Bzibziak /-/SSA A. Kolonko

Sędzia Przewodniczący Sędzia

MP